



Dzik Antek lubi krówki



Janusz
Gogolkiewicz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Drodzy Czytelnicy

Leśna brać nie stroni od sportowego współzawodnictwa i ceni sobie rywalizację. Wielu pracowników nadleśnictwa to całkiem niezli siatkarze, tenisiści stołowi, biegacze, piłkarze czy brydżyści. I jasnym jest, że regionalne dyrekcje lasów i nadleśnictwa chętnie organizują między sobą zawody sportowe w tych i innych dyscyplinach. W naszej poznańskiej dyrekcji duże emocje towarzyszą regionalnym zawodom i szkoleniu w strzelectwie myśliwskim. Wszak znakomita większość leśników posiada i używa broń myśliwską, a całkiem spora grupa to wytrawni strzelcy klasy mistrzowskiej. 30 czerwca odbyła się już dwudziesta pierwsza edycja, tym razem staraniem Nadleśnictwa Oborniki. Swoje trzyosobowe drużyny wystawiły 24 nadleśnictwa, ale także przedsiębiorcy wykonujący usługi leśne oraz biuro regionalnej dyrekcji z Poznania. Nadleśnictwo Jarocin godnie reprezentowali Bartosz Zawal - pracownik biura nadleśnictwa, Krzysztof Baczyński - leśniczy leśnictwa Lubonieczek i Piotr Narolski - podleśniczy leśnictwa Spławik. Zawody jak zawsze widowiskowe i emocjonujące odbywały się w tym roku w trudnych, deszczowych warunkach. Uczestnikom nie przeszkodziło to jednak w osiąganiu świetnych wyników. W sześciu konkurencjach strzeleckich wzięło udział prawie 80 strzelców. Dla niezorientowanych są to: strzelanie śrutem do rzutek ze stanowisk na tak zwanej osi i kregu myśliwskim oraz na tak zwanych przelotach, strzelanie śrutem do sylwetki poruszającego się zająca, a także strzelanie z broni kulowej do poruszającej się tarczy z sylwetką dzika (z odległości 50 m) oraz z broni kulowej do nieruchomych tarcz z sylwetkami sarny i lisa (z odległości 100 m). Nasza drużyna zajęła nieźle 8. miejsce (jest duży progres w stosunku do lat poprzednich), a w klasyfikacji indywidualnej Bartosz Zawal uplasował się na wysokiej dziewiątej pozycji. No i trzeba jeszcze oddać honor mistrzom. Drużynowo zwyciężyła ekipa nadleśnictwa Karczma Borowa, a indywidualnie snajper z nadleśnictwa Włoszakowice Bartłomiej Franczak. I jak znam życie pozostali już od dzisiaj przygotowują się i myślą, jak tu by ich pokonać w przyszłym roku.

(1s)

Miesiąc temu opublikowaliśmy tekst dotyczący tego, żeby nie zabierać małych zwierząt z lasu, ponieważ zamiast im pomagać - można wyrządzić krzywdę. Te rzekomo porzucone są najczęściej ukryte przez swoje matki, które co kilka godzin przychodzą je nakarmić. Małe osobniki nie mają zapachu tak jak dorosłe, więc drapieżnikom nie jest łatwo je wytropić. Z tego powodu nie należy maluchów nie tylko zabierać, ale nawet dotykać. Zwierzątko, na którym człowiek zostawi swój zapach, zostanie odrzucone przez matkę.

Odchowane przez ludzi nie ma szansy na powrót do natury, ale czasem pomoc człowieka jest konieczna. Tak było w przypadku dzika Antka, którym opiekuje się jeden z pracowników Nadleśnictwa Jarocin. - Gdy do nas przyjechał, najtrudniejszy etap miał już za sobą, bo miał już około miesiąca. Został odchowany mlekiem z glukozą przez jedną z pracownic zoo w Poznaniu. Ona trzymała go w mieszkaniu w bloku. Są nawet zdjęcia, które pokazują, jak buszuje w pościeli. A jak do mnie trafił? To dość skomplikowana historia. Przez teren naszego leśnic-

stwa przebiega droga krajowa nr 11. Doszło na niej do potrącenia lani. To było w maju, czyli w okresie wycieleń, a ona wyglądała na ciężarną, więc przyjechał do nas weterynarz, który miał przeprowadzić cesarkę. Okazało się jednak, że nie była płodniona, a jej spuchnięty brzuch był wynikiem uderzenia samochodu. Jej stan był na tyle poważny, że trzeba było skrócić jej cierpienia - wspomina Rafał Musiołowski, leśnik z powiatu średzkiego. - I to właśnie ten lekarz z poznańskiego ogrodu zoologicznego wspomnieli o tym, że jego koleżanka ma na wydanie małego dzika. Stwierdziłem, że czemu nie i poprosiłem, żeby się ze mną skontaktować. Kiedy opiekunka dzika do mnie zatelefonowała, zapytała: „a co pan z nim robi, jak dorośnie?”. Odpowiedziałem, że będzie nadal u nas żył w leśniczówce. Okazało się, że byłem pierwszy wśród osób, z którymi się kontaktowała, kto dał taką odpowiedź. Reszta odpowiadała, że go zjedzą.

Od tego momentu minęło już 12 lat. Antek waży teraz około 130 kg. Ma własną zagrodę o powierzchni 2 arów z chlewikiem. Najczęściej jednak spędza czas w swoim barłogu.

Robi go sobie sam znosząc trawę w jedno miejsce. Natura dzika jest odmienna od ludzkiej, bo te zwierzęta są aktywne głównie wieczorem i nocą. Rafał Musiołowski nie żałuje decyzji o przygarnięciu dzika, ale podkreśla, że jest to zobowiązanie trudne i długoterminowe. - Odchowanie dzikiego zwierzęcia nie jest łatwe. Bardzo często kończy się niepowodzeniem, bo ludzie nie potrafią zająć się nim w okresie młodzieńczym i one zdychają np. z powodu biegunek. Antek miał więcej szczęścia, bo od początku miał fachową opiekę weterynaryjną - podkreśla opiekun. - Kiedy zwierzę jest małe, to wszystko było fajnie. Bawił się z nami. Lubił z nami grać w piłkę. Na szczęście nie był typem psotnika i nie spowodował żadnych zniszczeń. Chodził za żoną jak pies czy kot. Problem zaczął się, gdy dorósł, z uwagi na jego oręż i masę. Może zrobić niechcący krzywdę. Z całą pewnością nie nadaje się na maskotkę czy pupila. Może nią być wiewiórka, ale nie dzik. Do dzikiego zwierzęcia, nawet oswojonego, trzeba mieć zawsze dystans. Antek ogólnie nie jest kłopotliwy. Raz czy dwa razy zdarzyło mu się uciec z zagrody. Trzeba

było wzmocnić ogrodzenie.

Mimo że sama zgoda na przetrzymywanie dzikiego zwierzęcia jest obwarowana wieloma przepisami i według ustawy o ochronie zwierząt wymaga m.in. akceptacji ministerstwa, starostwa powiatowego i nadleśniczego, to nie można liczyć na żadne dotacje. Koszty utrzymania zwierzęcia leśnik pokrywa z własnych pieniędzy. Dzik żywi się m.in. kukurydzą, ziemniakami i suchym chlebem. Jego przysmakami są cukierki krówki. Ceni sobie spokój, choć przychodzi się pokazać, gdy odwiedzają go przedszkolaki lub uczniowie. - Wśród naszych gości są osoby, na które reaguje gniewem. Na drugich, których lubi i którzy przywożą mu smakołyki, reaguje przyjaźnie. Rozpoznaje ich samochody i wręcz się ślini z radości - śmieje się Rafał Musiołowski. Dodaje, że dziki żyją w ogrodach zoologicznych nawet do 25 lat. W warunkach naturalnych ten czas jest o wiele krótszy. - Ja się śmieję, że jak tak dalej pójdzie, to razem z dzikiem pójdziemy na emeryturę - podsumowuje leśnik.

KALENDARIUM lipiec/sierpień 2017

- ▶ **6 lipca**
- Światowy Dzień Pocałunku;
- ▶ **10 lipca**
- V plener artystyczny „Łąka” w OEL w Czeszewie, więcej na www.jarocin.poznan.lasy.gov.pl
- ▶ **15 lipca**

- Dzień bez Telefonu Komórkowego;
- ▶ **23 lipca**
- Dzień Włóczykij - zapraszamy na wędrówki po szlakach leśnych;
- ▶ **25 lipca**
- Dzień Bezpiecznego Kierowcy (kierowco, noga z gazu);

- ▶ **26 lipca**
- Święto ruchome: ostatni piątek lipca - Dzień Administratora;
- ▶ **8 sierpnia**
- Wielki Dzień Pszczół - powstał, aby przypominać o niezastąpionej roli, jaką zapylacze pełnią w całym środowisku

- oraz o tym, że są zagrożone wyginięciem.
- ▶ **10 sierpnia**
- Dzień Przewodników i Ratowników Górskich;
- ▶ **12 sierpnia**
- Międzynarodowy Dzień Młodzieży;

Oprac. WoJak

AKTUALNOŚCI

▶ **Los Stawów Milickich**

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych zadeklarował możliwość przejęcia od samorządu województwa dolnośląskiego spółki Stawy Milickie. Jest to odpowiedź na zgłoszenie otrzymane od Marszałka Województwa Dolnośląskiego, w którym czytamy, że obecnie pojawiły się problemy z utrzymaniem i zabezpieczeniem jednego z największych w Europie kompleksów stawowych, objętych w większości ochroną rezerwatową. Według wojewody przejęcie gospodarstwa przez „podmiot publiczny zagwarantuje w dalszym ciągu ogólnodostępny charakter tego miejsca, który służy rekreacji i wypoczynkowi mieszkańców naszego regionu i całego kraju”. Stawy Milickie nie byłyby jedynym gospodarstwem rybackim zarządzanym przez Lasy Państwowe. Już teraz LP prowadzą takie gospodarstwa w Krogulnej, Niemodlinie i Żarach.

(LP)

▶ **Nagrody filmowe rozdane**

Zakończył się Międzynarodowy Festiwal Filmów Przyrodniczych im. Włodzimierza Puchalskiego, w którym nagrody otrzymali: za produkcję „Bagna są dobre!” autorzy Tomasz i Michał Ogrodowczykowie z Leśnego Studia Filmowego oraz „Życie w obłokach” słowackiego reżysera Erika Balaz'sa. Organizowany co dwa lata festiwal jest jednym z najważniejszych europejskich wydarzeń w dziedzinie filmowej i fotograficznej dokumentacji przyrody. O nagrodę główną łódzkiego festiwalu walczyło 41 filmów z 10 krajów Europy.

(LP)

▶ **Porozumienie zielonych**

Lasy Państwowe oraz Inspekcja Transportu Drogowego (ITD) w czerwcu podpisały porozumienie, na podstawie którego będą sprawdzać m.in. stan techniczny pojazdów przewożących drewno oraz legalność towaru.

(LP)

▶ **Oddaj swój głos**

Jeżeli zechcesz, możesz już dziś oddać swój głos na jeden z dwóch obiektów Lasów Państwowych prezentowanych w konkursie „Modernizacja Roku”. Przypominamy, że to już 21. edycja wyścigu różnych modernizacji przy organizacji Stowarzyszenia Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego. Idea konkursu jest propagowanie i wspieranie działań dla ratowania obiektów i budowy dziedzictwa narodowego. Więcej na www.modernizacjaroku.org.pl.

(LP)

▶ **Ekologiczne Forum**

To nazwa wydarzenia, jakie miało miejsce na terenie Puszczy Białowieskiej w dniach 9-11 czerwca. Blisko pół tysiąca uczestników stanowili m.in. uczniowie techników leśnych z całej Polski, klas mundurowych okolicznych liceów ogólnokształcących oraz Skauci Europy. Podczas wystąpień poruszono wiele tematów, m.in. problematykę walki z gradacją kornika drukarza atakującego drzewa Puszczy Białowieskiej, a ponadto przedstawiono pierwsze ślady człowieka na tych cennych przyrodniczo terenach. Na uczestników czekały również inne atrakcje m.in. bieg z przeszkodami „Tropem Żubra” czy sadzenie pamiątkowych cisów w miejscach starych drzew zniszczonych przez kornika.

(LP)

▶ **Wypadki w branży drzewnej**

W bieżącym roku odnotowano w naszym kraju w I kwartale (w stosunku do analogicznego okresu w 2016 r.) mniejszą liczbę wypadków przy pracy w branży drzewnej. Zarejestrowano ich w sumie 294 (przed rokiem 319). Na szczęście nie było żadnego wypadku śmiertelnego (w 2016 - 3 zdarzenia). Wypadków określanych jako ciężkie odnotowano 4 (2016 - 4 zdarzenia), a lekkich - 290 (312). W tym zanotowano 49 wypadków z udziałem kobiet (48). Średnia liczba dni niezdolności do pracy na jednego poszkodowanego wyniosła w tym okresie 23,2 dnia (29,8 w I kwartale 2016 roku).

(BHP)

Zestawił: WoJak

NIEBEZPIECZNA ROŚLINA WŁAŚNIE ZACZYNA KWITNAĆ!

Uważaj na barszcz Sosnowskiego!

Ta wyjątkowo groźna i niebezpieczna roślina zawiera w swych sokach związki furokumarynowe, które przy kontakcie z wrażliwą skórą wystawioną na działanie słoneczne (promieniowanie UV) powoduje dotkliwe poparzenia wraz z pojawieniem się pęcherzy. Jest to szczególnie groźne dla osób wykazujących wrażliwość na ten związek oraz

kontakt z skórą małych dzieci. Niedawno Nadleśnictwo Pniewy (RDLP w Poznaniu) poinformowało, że obecność barszczu zlokalizowano w pobliżu ścieżki rekreacyjno-edukacyjnej „Dolina Samy” (leśnictwo Kaźmierz - okolice wsi Sierpówko, woj. wielkopolskie).

Zanim wyjedziecie na wakacje, zajrzyjcie na stronę

www.facebook.com/barszczedup/. Tam znajdziecie aktualną mapę rozmieszczenia barszczu. Ktoś wpisał jego występowanie w Żerkowie - jest ono jednak niepotwierdzone.

Bądźcie ostrożni, a jeśli gdzieś zauważycie podobną roślinę, zgłoście to do nas, do RDOŚ albo na powyższy serwis. (red)



BARSZCZ SOSNOWSKIEGO
BARSZCZ MANTEGAZZIEGO

Obydwa gatunki to rośliny inwazyjne. Sok i wydzielina włosków po zetknięciu ze skórą w obecności słońca wywołują wyjątkowo groźne poparzenie.

KWIATY
Nierozwinięte są w kształcie kul. Rozwinięte tworzą białe, płaskie baldachy o średnicy nawet do 50 cm.

ŁODYGA
Podłużnie bruzdowana, pusta w środku, zielona, pokryta purpurowymi plamkami. Kilkucentymetrowe włoski szczególnie na ogonkach liści.

LIŚCIE
Postrzępione, szerokie, o średnicy nawet 150 cm. B. Sosnowskiego - zakończone tępo. B. Mantegazziego - o ostrych, wydłużonych końcówkach.

W Polsce rośnie ok. 70 gatunków z rodziny baldaszkowych. Jeśli nie masz pewności czy znaleziona roślina jest inwazyjna, skontaktuj się z lokalną gminą, RDOŚ lub leśnikami.

Fot.: B. Dymek, E. Szklarzewska
Opracowanie: Polska Grupa Infograficzna

JEŚLI DOJDZIE DO POPARZENIA

STOP!
ROŚLINA NIEBEZPIECZNA

Nie drap
miejsca poparzenia

Nie stosuj żadnych środków chemicznych bez konsultacji z lekarzem

Obficie przemyj oparzenia wodą i załóż przed działaniem promieni słonecznych

Jeśli to możliwe zrób zdjęcie rośliny, może przydać się lekarzowi

Konieczne udaj się do lekarza

Wielkie Księstwo Luxemburga to państwo położone w Europie Zachodniej. Graniczy z Francją od południa, Niemcami od wschodu i z Belgią od zachodu i północy, jest państwem członkowskim Unii Europejskiej oraz NATO. Powierzchnia kraju wynosi 2.586 km², zamieszkuje ją 569.676 osób (jak podaje Bank Światowy - 2015 r.). Pod względem administracyjnym Luxemburg jest podzielony na 3 dystrykty, te zaś na 12 kantonów.

Powierzchnia i ukształtowanie lasów

Do powierzchni leśnej kraju wg typologii FAO (Temporal and Boreal Forest Resource Assessment 2000) zaliczają się lasy, zarośla oraz pozostałe tereny zadrzewione. Daje to łącznie 34,3% (89.150 ha) powierzchni leśnej kraju. Ze względu na fakt występowania zróżnicowanych warunków przyrodniczych panujących w Luksemburgu wyodrębniono cztery regiony ekologiczne: Oesling - na północy, Gutland - w części centralnej, zlewnia rzeki Minette - na południowym zachodzie i Dolina Mozeli - na południowym wschodzie. Tak więc największą lesistością i dodamy, że również największym rozdrobnieniem powierzchni leśnych, charakteryzuje się region Oesling - 41,6%.

Gatunki

W Luksemburgu dominują lasy liściaste, zajmujące łącznie 68,6% powierzchni leśnej, w tym lasy bukowe i dąbrowy - 46,8%. Wśród drzewo-

stanów iglastych przeważają świerczyny, zajmujące 20,4% powierzchni leśnej. Biorąc za kryterium budowę drzewostanów lasy Luxemburga należy podzielić za lasy pienne jednopiętrowe (65,3% pow. leśnej), dwupiętrowe (13,6%) i trzypiętrowe (zaledwie 0,8%). Dalej odroślone (13%), pienne-odroślone jednopiętrowe (0,5%), pienne z dolnym piętrem odroślonym (0,9%), uprawy (0,9%) oraz roślinność pionierską (1,3%).

Ochrona

Lasy na powierzchni blisko 8.100 ha (w tym 2.558 ha to rezerwaty) podlegają ochronie prawnej. W przewodnikach przyrodniczych dowiemy się, że w kraju występują dwa parki narodowe: Park Niemiecko-Luksemburski, pierwszy międzynarodowy park ochrony przyrody, utworzony w 1964 r., obejmujący po stronie luksemburskiej ok. 35 tys. ha, (37% pow. leśna). Drugi to Park Belgijsko-Luksemburski. Obejmuje on ok. 14 Haut-Sûre, o powierzchni 28 tys. ha, z czego 50% to powierzchnia leśna.

Organizacja

Lasy dzielą się na prywatne i publiczne. Te ostatnie poddawane są trwałej gospodarce leśnej, a za-

Lasy Europy Wielkie Księstwo Luxemburga

POWIERZCHNIA

2.586 km²

LICZBA MIESZKAŃCÓW

569.676

LASY

89.150 ha

zarządzane przez Administrację Wód i Lasów, podlegającą Ministerstwu Rolnictwa, Uprawy Winorośli i Rozwoju Wsi. Największy udział lasów prywatnych występuje w regionie Oesling (81,9%) oraz w regionie Gutland, gdzie własność prywatna stanowi tylko 38,4%.

Edukacja

Szkolnictwo odbywa się na Wydziale Uniwersytetu Nauk Agronomicznych w Gembloux (Faculté universitaire des Sciences agronomiques de Gembloux) na pięciu głównych kierunkach: biochemia i biologia, produkcja roślinna i zwierzęca, przetwórstwo, gospodarka zasobami wody i ziemi oraz zagospodarowanie

przestrzenne i badanie stanu środowiska. Studia leśne wpisują się w kierunek nauk i technologii środowiska, gdzie pierwsze dwa i pół roku studenci przyswajają nauki ogólne, a po tym okresie dopiero specjalizację leśną. Studia trwają pięć lat. Po trzech latach studenci uzyskują tytuł bioinżyniera na poziomie licencjatu, a po pięciu latach - na poziomie magisterskim.

Zestawił: WoJak

Zaczerpnięto: „Organizacyjno-funkcjonalne formy i wyniki działalności państwowych gospodarstw leśnych w wybranych krajach europejskich” - SGGW Wyd. Leśny, Warszawa - 2014 r. oraz „Lasy i leśnictwo krajów Unii Europejskiej” IBL, CILP - Warszawa 2006

Magiczne bylice

Cz. 2

Zielona wróżka

Bardzo silny smak i aromat ma bylica piołun (*Artemisia absinthium*) zwyczajowo zwana piołunem. Rośnie w całej Europie, północnej Afryce, na zachodnich terenach Azji oraz w Ameryce Północnej. Można ją spotkać na nieużytkach, przydrożach, przy płotach i murach budynków. Jest byliną dorastającą do jednego metra wysokości, o rozgałęzionych w górę pędach. Liście są z wierzchu zielone, a pod spodem białawo owłosione.

Podobnie jak bylica pospolita, piołun miał znaczenie magiczne. W średniowieczu używano go do odczyniania czarów i zamawiania trudnych do wyleczenia chorób. Był składnikiem kadzidel wspomagających wróżenie i jasnowidzenie. Utrudzeni drogą wędrowcy wkładali go do butów, aby dawał ukojenie zmęczonym stopom. Umieszczony w skrzyniach z odzieżą miał odpędzać mole, wszy i pchły. Jego ziele służyło do przystrajania trumien, w których złożono zmarłych oraz do okadzania chałup po wyprowadzeniu zwłok.

Piołun to cenna roślina lecznicza, o właściwościach silniejszych od bylicy pospolitej. Napary i nalewki z piołunu podaje się przy przewlekłych dolegliwościach przewodu pokarmowego. Zawarte w nim substancje działają żółciopędnie, przeciwskurczowo i antyseptycznie. Dodany do kąpieli działa tonizująco i łagodząco na skórę. Napar stosowany zewnętrznie służy do odkażania ciała przy zwalczaniu pasożytów skóry, a w formie lewatywy jest skutecznym środkiem na owsiaki i glisty ludzkie. Opryskuje się nim także warzywa i drzewa owocowe w celu zniszczenia żerujących na nich gąsienic.

Jego charakterystyczny ziołowy zapach sprawił, że chętnie stosowany jest w kuchni jako przyprawa, zwłaszcza do przyrządzania zup i sosów.

Od setek lat piołunu używa się go do wyrobu wermutu, likierów i wódki piołunowej zwanej absyntem. W Szwajcarii już w XVIII w. stosowano alkohol z dodatkiem piołunu jako lekarstwo. Później podawano go francuskim żołnierzom podczas służby na terenie Afryki, dla ochrony przed malarią. Po ich powrocie do ojczyzny został spopularyzowa-



Bylica piołun
Fot. tycoon14-Fotolia.com

ny na terenie Francji, a w XIX w. stał się ulubionym trunkiem tamtejszej cyganerii artystycznej. Ze względu na swój kolor absynt nazywany jest „zieloną wróżką”.

U gorliwych konsumentów tego trunku pojawiały się widzenia w formie nieokreślonego kształtu żółtych, później błękitnych i zielonkawych plam, które w ich wyobraźni układały się w rozmaite kształty. Niektórzy twierdzili, że odwiedza ich wtedy powabna, zielonkawa postać kobieca i to właśnie ona jest zieloną wróżką. Takie zjawisko było wywołane obecnością zbyt dużej ilości trującego tujonu występującego w olejku eterycznym piołunu, używanym do wyrobu absyntu. Nadużywanie absyntu było też przyczyną zgonów, co stało się podstawą do wydania zakazu jego wyrobu. W 1998 r. zakaz ten został uchylony, a zawartość składników piołunu w absyncie jest rygorystycznie kontrolowana.

Król przypraw kulinarnych

Ze względu na bardzo swoisty i intensywny aromat anyżkowy, wielką po-

pularnością cieszy się bylica estragon (*Artemisia dracunculus*). Wielkością i kształtem zbliżony jest do piołunu. Jego ojczyzną są rejony Morza Kaspijskiego. Powszechnie uprawiany jest w całej Europie, Azji i Ameryce Północnej. W naszym kraju jego dziczące formy bardzo rzadko spotyka się na przydrożach, rumowiskach i nad brzegami rzek.

W średniowieczu również uważany był za roślinę magiczną, a przygotowany z niego napar miał odstraszać złe moce i pomagać na ukąszenia smoków i węży.

Jako przyprawa kulinarna jest powszechnie stosowany w Hiszpanii,



Bylica estragon
Fot. emberiza-Fotolia.com

Niemczech i Francji, gdzie uzyskał tytuł króla przypraw. Wykorzystuje się głównie jego liście, zawierające olejki eteryczne, goryczki, witaminy, dużo soli mineralnych, a szczególnie jodu. Nadaje potrawom pikantny smak i zastępuje sól kuchenną. Stosowany jest do przyrządzania zup, sosów, ryb, drobiu. Młode części rośliny przyrządzane są tak jak sałaty. Olejek estragonowy dodawany jest do wyrobów cukierniczych i perfumeryjnych.

Świat duchowy człowieka zawsze łączył się z naturą, kiedyś znacznie silniej niż obecnie. Nie można tego lekceważyć i współczesnego sposobu rozumienia rzeczywistości bezkrytycznie przykładać do dawnych sposobów widzenia przyrody.

WACŁAW ADAMIAK

Promowali nowe technologie

60 osób - przedstawicieli nadleśnictw i regionalnych dyrekcji z Poznania, Pily, Zielonej Góry i Szczecina - uczestniczyło w szkoleniu zorganizowanym przez jarociński Ośrodek Techniki Leśnej. W tym roku bowiem OTL przeprowadza cykl pokazów i szkoleń technologicznych w ramach promocji nowych technik i technologii w poszczególnych działach gospodarki leśnej. Spotkania dzielą się na 4 cykle: szkółkarstwo, hodowla, łowiectwo, drogownictwo.

Tym razem goście zapoznali się z ekologicznymi i ekonomicznymi aspektami nowoczesnego oprysku w szkółkarstwie. Wprowadzenie najnowszych technik oprysku drobną kroplą, które od dawna stosowane są w rolnictwie (owoce miękkie) może doprowadzić do oszczędności w szkółkarstwie leśnym oraz poprawić jakościowy i ekologiczny aspekt oprysku. Szkolenie było uzupełnione o prezentację najnowszych technologii siewu punktowego i przygotowania nasion. Uczestnikom pokazano kilka maszyn produkowanych w Jarocinie: opryskiwacz



OS-1, kultywator z przystawkami do wysiewu nawozów i oprysku, wyorywacz szkółkarski aktywny, szparownik szkółkarski BS, głębosz trójelementowy GT, rozsiewacz substratu SRS, siewnik do

siewu punktowego SPG oraz separator sitowo-bębnowy SNS, pneumatyczno-grawitacyjny separator SN, sortownik do dębu SND.

(red)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Rozpoczynamy nowy cykl. Liczymy, że czytelnicy będą współtworzyć tę rubrykę razem z nami. Jeśli macie pytania, wątpliwości dotyczące szeroko rozumianej tematyki leśnej prześlijcie je na adres: l.sokowicz@jarocinska.pl

? DZICY GOŚCIE W MIASTACH. CO ROBIĆ?

Pojawianie się dzikich zwierząt w mieście zdarza się coraz częściej. Jest to niebezpieczne zarówno dla ludzi, jak i zwierząt. Łagodna na pozór sarenka w strachu, osaczona przez ludzi i próbująca uciec, w panice potrafi nieźle poturbować człowieka albo wyrządzić sobie krzywdę np. złamać kark uderzając w siatkę ogrodzenia. Jeśli zwierzę pojawiło się na ogrodzonej posesji i można bezpiecznie otworzyć bramę lub furtkę - spróbujmy to zrobić. Zwierzęta nie powinny się dokarmiać, ani zbliżać do niego. Nie należy także próbować samodzielnie ich łapać lub obezwładniać. Chwywanie wymaga wiedzy i współpracy różnych służb, dlatego należy sprawę zgłosić do urzędu gminy lub na policję. Te służby, w razie potrzeby, skorzystają z pomocy leśników i myśliwych. Z dala od dzikich gości należy też trzymać swoich pupili np. koty i psy. Kontakt ze zwierzęciem niesie za sobą ryzyko przenoszenia chorób.

? ZWIERZĘ WPADŁO POD KOŁA. CO ZROBIĆ?

Zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt kierowca auta, który potrącił zwierzę - zarówno dzikie, jak i domowe - powinien zapewnić mu pomoc, zawiadamiając w razie potrzeby służby weterynaryjne oraz policję. W przypadku mieszkańców lasu nie ma potrzeby wzywać leśników, ponieważ obowiązek usunięcia zwierzęcia z drogi spoczywa na zarządcy drogi oraz gminie. Kierowca samochodu powinien ustalić, o ile jest to możliwe, jego właściciela. Jeśli jest to zwierzę domowe, istnieje możliwość uzyskania odszkodowania z ubezpieczenia OC gospodarstwa rolnego. Jeśli jest to dzikie zwierzę, żyjące w stanie wolnym, to stanowi własność Skarbu Państwa, który zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego nie odpowiada za takie szkody. Na odszkodowanie możemy liczyć tylko w przypadku, gdy mamy odpowiednią polisę AC lub gdy szkoda powstała w związku z polowaniem, za które odpowiedzialność ponosi zarządca obwodu łowieckiego. W tym przypadku można domagać się odszkodowania w oparciu o ustawę prawo łowieckie.

? SPACER Z PSEM W LESIE. NA ILE MOŻNA MU POZWOLIĆ?

Spacer z psem po lesie to wielka przyjemność, ale trzeba pamiętać, że nie wolno czworonogów puszczać luzem (mówi o tym ustawa o lasach oraz art. 166 kodeksu wykroczeń). Wyjątkiem są czynności związane z polowaniem. Ze względu na ochronę zwierząt dziko żyjących można więc spacerować po lesie wyłącznie z psem prowadzonym na smyczy. Należy pamiętać, że nawet mały, spokojny kanapowiec to mimo wszystko drapieznik, który w genach ma polowanie. Nawet jeśli nie uda się im dogonić zwierzy, to już sama obecność wprowadza niepokój wśród dzikich mieszkańców lasu. Należy zatem rygorystycznie przestrzegać tego nakazu nie tylko z obawy przed mandatem, ale przede wszystkim w trosce o przyrodę.

? FOTO-POLOWANIE. CO WOLNO?

Wobec coraz powszechniejszego dostępu do aparatów fotograficznych i ogromnego zainteresowania fotografią przyrodniczą należy przypomnieć, że ustawa o ochronie przyrody zakazuje umyślnego płoszenia i niepokojenia zwierząt, chwymania ich i niszczenia miejsc lęgowych. Można obserwować zwierzęta, a także fotografować i filmować, ale tylko z bezpiecznej odległości. Tym bardziej nie należy łamać ustawowych zakazów oraz przeszkadzać zwierzętom w godach czy lęgach (np. wyciągając z gniazda jajka lub pisklęta do sfotografowania). Ponadto rozporządzenie ministra środowiska określa dokładnie listę zwierząt, w tym ptaków, dla których wprowadzono zakaz fotografowania i filmowania, jeśli spowodować to może ich niepokojenie lub płoszenie. W listopadzie 2008 r. zmieniono zapisy ustawy o ochronie przyrody, na mocy których można wystąpić z wnioskiem do regionalnego dyrektora ochrony środowiska, a na terenie parku narodowego do dyrektora parku, o wydanie zgody na fotografowanie chronionych zwierząt.



VIII EDYCJA
„PIĄTKA
DLA GAZETY”



Z „Piątką” do lasu...

Nauka w szkole dla uczniów była długa i wyczerpująca. Jednak czasami wytrwała nauka i zbieranie dobrych ocen przynosi sporo korzyści. Przekonali się o tym uczniowie III klasy gimnazjum z Żerkowa. W ramach konkursu „Piątka dla Gazety”, zorganizowanego przez „Gazetę Jarocińską”, a któremu w tym roku partnerowało Nadleśnictwo Jarocin, zadaniem uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych było zbieranie w II półroczu szkolnym samych dobrych ocen, w tym również z przyrody. Po potwierdzeniu wyników uczniów przez nauczyciela do redakcji gazety nadesłano kupony biorące udział w konkursie. Podczas finału akcji, który odbył się 5 czerwca, wyłoniono kilka zwycięskich klas, wśród których znaleźli się także trzecioklasiści z Żerkowa.

W ramach nagrody 19 czerwca uczniowie przybyli autokarem do Ośrodka Edukacji Leśnej w Czeszewie. Pod przewodnictwem leśniczego Macieja Trzebniaka mogli zapoznać się z historią dawnego budynku Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo, pełniącego obecnie

funkcje leśniczówki i Ośrodka Edukacyjnego oraz z pracą leśnika od podszewki. Obejrzelni przestrzenną makietę przedstawiającą walory przyrodnicze Uroczyska Warta i rezerwatu przyrody „Czeszewski las”. Młodzież dowiedziała się jak ogromny wysiłek wkłada Nadleśnictwo Jarocin w retencjonowanie i monitorowanie poziomu wód gruntowych, mającego ogromny wpływ na lasy czeszewskie. Także podglądanie małych ptaków za pomocą mikrokamer umieszczonych w budkach lęgowych było dla wielu uczestników sporym zaskoczeniem.

Na zakończenie spotkania gimnazjaliści przeprawili się promem „Nikodem” na drugą stronę Warty, gdzie czekał na polu biwakowym miły poczęstunek, ufundowany przez Nadleśnictwo Jarocin. Podczas pieczenia kiełbasek na kijkach i smażenia chleba, żerkowscy gimnazjaliści na żywo mogli wspominać ten niesamowity dzień spędzony w malowniczych lasach Uroczyska Warta. Jednak czasami warto się uczyć.....

Opr. Hubert Przybylski

